Towarzysz Jezusa

„I zaraz przystąpił do Jezusa, i rzekł: Bądź pozdrowiony, Mistrzu! I pocałował go. A Jezus rzekł do niego: Przyjacielu, po co przychodzisz?” – Mat. 26:49

Pismo Święte ma to do siebie, iż nie tai aspektów negatywnych i niewłaściwego postępowania ludzi, ani dziwnych i nieoczekiwanych paradoksów, często niezrozumiałych dla człowieka bez głębszego i bezstronnego zastanowienia się nad nimi. A oto jeden z wielu przykładów. Jedno z dziesięciorga przykazań, jakie Pan Bóg dał narodowi izraelskiemu, brzmi: *„Nie zabijaj”* – 2 Mojż. 20:13. Ale w 5 Mojż. 20:16 czytamy: *„Jednakże z miast tych ludów, które daje ci Pan, Bóg twój, w dziedziczne posiadanie, nie zachowasz przy życiu żadnej żywej istoty”*. Przy bezpośrednim zestawieniu tych dwóch wersetów może u niejednego czytelnika Słowa Bożego pojawić się wątpliwość, prowadząca nawet do utraty wiary w Boga – Stwórcę wszystkiego, co nas otacza. Bóg jednak uzasadnia zaraz swój nakaz (w. 18): *„Aby nie uczyli was czynić tych wszystkich obrzydliwości, jakie oni czynią swoim Bogom, i byście nie zgrzeszyli wobec Pana, Boga waszego”.* Dotyczyło to postępowania Izraelitów jedynie wobec sześciu narodów (w. 17).

Oczywiście w Słowie Bożym możemy znaleźć opisy pozytywnych, szlachetnych postaci oraz dowody tkliwości i dobroci Boga w stosunku do swego dzieła: jest On prawy, uczciwy i szczery. Jednak są tam też jednak opisane postacie, które nie zapisały się chlubnie na kartach historii biblijnej. Do takich należy:

JUDASZ

Ewangelista Mateusz tak opisuje zdradę i wydanie Jezusa (26:47-50):

„I gdy On jeszcze mówił, oto nadszedł Judasz, jeden z dwunastu, a wraz z nim liczny tłum z mieczami i z kijami, od arcykapłanów i od starszych ludu. A ten, który go wydał, dał im znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, jest nim, bierzcie go. I zaraz przystąpił do Jezusa, i rzekł: Bądź pozdrowiony, Mistrzu! I pocałował go. A Jezus rzekł do niego: Przyjacielu, po co przychodzisz? Wtedy podeszli bliżej, rzucili się na Jezusa i pochwycili go”.

Kim więc był Judasz? To jedna z najbardziej kontrowersyjnych i mało szanowanych postaci. Dzisiaj żaden z nas nie chciałby mieć tak na imię, ani nie nazwałby tak swojego dziecka, chociaż greckie Judasz, a hebrajskie Juda oznacza: chwalebny lub czcigodny, chwała Bogu, pochwalony niech będzie Bóg. To jedna z postaci, bez których nie można sobie wyobrazić żadnej z ewangelii, ani planu zbawienia. Zadajemy sobie wobec tego pytanie, czy Judasz jest człowiekiem godnym – mając na uwadze słowa Pana Jezusa wypowiedziane podczas ostatniej wieczerzy: *„I gdy oni jedli, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mnie”*.

Judasz zwany był też Judaszem Iskariot, co oznacza: mężczyzna z Kariot. Kariot – podwójne miasto, miasto ogrodzone murem. Stamtąd pochodził, nie ma jednak obecnie pewności co do lokalizacji tej miejscowości. Mogło to być miasto wspomniane we fragmencie Proroctwa Jeremiasza, dotyczącym Moabu (48:1) – Kiriataim, które należało do pokolenia Rubena, a miało być zdobyte i okryte hańbą – według słów proroctwa.

Możemy stąd wnioskować, że był to człowiek bogaty, sprytny, zakochany w koniunkturze, posiadający umiejętność ustawiania się – zależnie od okoliczności – zawsze w miejscu sprzyjającym z punktu widzenia korzyści osobistych. Pochodził ze szlachetnego rodu, miał znaczącą pozycję społeczną, był szanowany wśród własnej społeczności, a gdy znalazł się w otoczeniu Jezusa i powierzono mu sakiewkę, poczuł, że może dorobić się majątku i zdobyć fortunę.

W Ew. Jana 12:4-6 czytamy: *„A Judasz Iskariot, jeden z uczniów jego, syn Szymona, który miał go wydać, rzekł: Czemu nie sprzedano tej wonnej maści za trzysta denarów i nie rozdano ubogim? A to rzekł nie dlatego, iż się troszczył o ubogich, lecz ponieważ był złodziejem, i mając sakiewkę, sprzeniewierzał to, co wkładano”*.

Z tego opisu wynika, że Judaszowi nie chodziło wcale o los ubogich. Musiał szybko przeliczyć i przeanalizować, że ofiara, jaką uczyniła Maria, stanowiła bardzo dużą wartość. Denar srebra lub złota odpowiadał wtedy szesnastu asom, to jest przeciętnemu wynagrodzeniu robotnika za dzień pracy (as – w czasach Jezusa Chrystusa drobna rzymska jednostka monetarna z brązu). Każdy Żyd płacił właśnie denara jako osobisty podatek dla cesarza. Wonna maść Marii miała wartość trzystu denarów i była równa wynagrodzeniu za rok pracy robotnika. To, że niewiasta wylała olejek na nogi Jezusa, odebrało Judaszowi możliwość sprzeniewierzenia części pieniędzy, jakie można by uzyskać ze sprzedaży tych wonności. Ewangelista Jan mówi bowiem wprost, że Judasz był złodziejem.

Życie Judasza pełne było ambicji i aspiracji dotyczących korzyści materialnych i chęci posiadania. Ta obsesja doprowadziła do tego, że wstąpił w niego szatan (Łuk. 22:1-6): *„I przybliżało się święto Przaśników zwane Paschą. I szukali arcykapłani i uczeni w Piśmie sposobu,*

jak by go zgładzić; bali się bowiem ludu. W Judasza zaś, zwanego Iskariot, który należał do dwunastu, wstąpił szatan; i ten odszedłszy, umówił się z arcykapłanami i dowódcami straży co do sposobu, jak im go wydać. I ucieszyli się, i ułożyli się z nim, że mu dadzą pieniądze. A on zgodził się i szukał sposobu, jak by go wydać z dala od ludu”. Natomiast ewangelista Mateusz pisze, że to Judasz Iskariot udał się do kapłanów z propozycją wydania Pana Jezusa: *„Wtedy odszedł jeden z dwunastu, którego zwano Judasz Iskariot, do arcykapłanów i rzekł: Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? Oni zaś wypłacili mu trzydzieści srebrników”* – Mat. 26:14-15. To Judasz był bezpośrednim inicjatorem wydania Jezusa, to on zaproponował tę haniebną zdradę.

SZATAN WSTĄPIŁ W SERCE JUDASZA

Gdy zastanawiamy się nad wypowiedziami dwóch ewangelistów – Łukasza 22:3-4 i Jana 13:2 – nasuwa się pytanie: kiedy szatan wstąpił w serce Judasza?

Ewangelista Jan odpowiada na to pytanie: *„A podczas wieczerzy, gdy diabeł wzbudził w sercu Judasza, syna Szymona Iskarioty, zmysł wydania go. . . ”* (Jan 13:2). Jak już zostało powiedziane, to nie kapłani przyszli do Judasza, by wydał swego Mistrza, lecz on sam poszedł do nich, kiedy szatan wstąpił w jego serce. Jego rozmyślania o zdradzie i wydaniu Odkupiciela świata tak daleko się posunęły, że diabeł bez trudu mógł w niego wstąpić. Nienawiść do Jezusa zrodziła się w umyśle Iskarioty z powodu nieziszczonych aspiracji i nie było w tym winy Nauczyciela z Nazaretu – przeciwnie: została wywołana przez Jego dobre czyny.

Problem Judasza nie polega na wykorzystaniu niewinnego człowieka do okropnych celów Boga, lecz jest to problem wewnętrznej korupcji – kiedy apele nie skutkowały, kiedy rosła jego nienawiść wobec dobroci Pana Jezusa. Nie daj, Boże, aby z nami było podobnie!

Mamy jeszcze jeden dowód na to, że szatan wszedł do wnętrza duszy Judasza i pchnął go do okrutnego czynu wydania Mistrza w ręce nienawistnych kapłanów. Mianowicie w Ew. Jana 13:26-27 czytamy: *„A Jezus mu odpowiedział: To jest ten, któremu ja podam umoczony kawałek chleba. Wziął więc kawałek, umoczył go i dał Judaszowi Iskariocie, synowi Szymona. A zaraz potem wszedł w niego szatan. Rzekł więc do niego Jezus: Czyń zaraz, co masz czynić”*.

Judasz chodził z Panem Jezusem przez okres trzech i pół lat i mógł dobrze Go poznać. Powołując apostołów Pan dał im – a więc także i Judaszowi – władzę nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali, by leczyli choroby i wszelkie słabości: *„I przywołał dwunastu uczniów swoich i dał im moc nad duchami, aby je wyganiali i aby uzdrawiali wszelką chorobę i wszelką niemoc”* (-Mat. 10:1). Potwierdza to także werset 8: *„Chorych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, demony wyganiajcie; darmo wzięliście, darmo dawajcie”*. Taką moc otrzymali apostołowie – w szerokim zakresie czynności. Czyżby Judasz jej nie otrzymał? Ewangeliści nie dają odpowiedzi na to pytanie. Ale jak to się stało, że ten, który mógł posiadać dar wypędzania demonów, sam popadł w ich sidła; że szatan wstąpił w jego serce? Gdzie i kiedy została utracona ta moc, której udzielił Jezus apostołom (także Judaszowi), kiedy ich wybrał? Czy miał ktoś również taką moc, by wypędzić z Judasza demona? Czy mogli tego dokonać apostołowie? Co trzeba było zrobić, żeby człowiek został uwolniony od złego ducha, demonów, czy szatana? Czy Judasz wydał Pana nie będąc świadomy, co robi, czy też dokonał tego z premedytacją? Czy nie posiadał już wiary ani skruchy? Takie czy inne pytania mogą się nam nasuwać, lecz nie będziemy umieli dać na nie jednoznacznej odpowiedzi. A może Judasz przyłączył się do klasy ludzi, o których mówi Pan Jezus w Ew. Jana 8:44: *„Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa”*.

JAK OCENIĆ CHARAKTER JUDASZA

Historia Judasza ukazuje zdradę, zdradę okrutną i bezwstydną oraz słabość człowieka – słabość pozostałych jedenastu uczniów Pana. W najważniejszej chwili, kiedy ważyły się losy ludzkości, w porze i godzinie szczególnej opuścili oni swego Nauczyciela, Pana i Mistrza, szukając osobistego bezpieczeństwa: *„. . . Wtedy wszyscy uczniowie go opuścili i uciekli”*. A jeden wyparł się Go nawet. Judasz zaś na czele licznego tłumu uzbrojonego w miecze i kije nadszedł, aby wydać i pojmać Syna Bożego.

Ten, który czynił dobro, wskrzeszał, leczył, przywracał wzrok i nie uczynił nic złego, ani jednego nietaktu, czy wykroczenia w prawie, został potraktowany jako złoczyńca i morderca.

„Wyrósł przed nami jakby szczep młody i jak korzeń z ziemi wyschniętej. Nie było w nim blasku ni piękna, byśmy w nim wzrok utkwić mieli, ani wyglądu, aby nas zachwycał. Wzgardzony był i odtrącony przez ludzi, mąż boleści i zżyty z cierpieniem, podobny do kogoś, przed kim twarz się zasłania. A przecież on dźwigał nasze niemoce i wziął na siebie nasze boleści. A myśmy uważali, że był ukarany, uderzony przez Boga i poniżony. ” Tak prorokował święty mąż, Izajasz, o Mesjaszu, Zbawcy ludzkości (Iz. 53) .

Czytając o Judaszu, trudno nam jest powstrzymać się od głębokiego i sprawiedliwego uczucia oburzenia wobec jego słabego charakteru i podłości, które pozwoliły zdradzić za trzydzieści srebrników najszlachetnie-

jszego z ludzi. Nie ma znaczenia to, czy Judasz był pewien, że jego Nauczyciel nie jest Mesjaszem. Jego upadek był stopniowy, aż osiągnął poziom niegodziwca. Złe usposobienie kształtowało się w nim podczas całego okresu towarzyszenia Panu Jezusowi.

Historia ta może być dla nas lekcją i ostrzeżeniem: pomimo iż staliśmy się wierzącymi i pochodzimy z dobrych rodzin – jak w przypadku Judasza – możemy upaść i zgrzeszyć jak on. Judasz był bowiem nieostrożny i skierował swe uczucia ku rzeczom ziemskim, dlatego jego serce stało się złe – zdradziło i wydało swego Mistrza, Mesjasza i Syna Bożego. Pan Jezus powiedział o nim: *„Lepiej by mu było, gdyby się ów człowiek nie narodził”* – Mat. 26:24.

W tej samej ewangelii (12:43-45) czytamy: *„Gdy zaś duch nieczysty wyjdzie z człowieka, wędruje po miejscach bezwodnych, szukając ukojenia, ale go nie znajduje. Wtedy mówi: Wrócę do domu swego, skąd wyszedłem, i przyszedłszy, zastaje go opróżnionym, wymiecionym i przyozdobionym. Wówczas idzie i zabiera z sobą siedem duchów innych gorszych niż on, i wszedłszy mieszkają tam; i bywa końcowy stan człowieka tego gorszy niż pierwotny. Tak będzie i z tym złym pokoleniem”*. Prośmy więc Stwórcę, aby nas chronił przed takim stanem, byśmy nie stali się dwakroć gorsi niż kiedy byliśmy jeszcze poganami – w świecie.

PRZYJACIELU, PO CO PRZYCHODZISZ?

W tak dziwny i niespodziewany sposób zareagował Pan Jezus na czyn Judasza: *„Przyjacielu, po co przychodzisz?”* Jaki jest twój cel? Czego chcesz ode mnie? Miłosierny, wiecznie dobrotliwy i szlachetny Mistrz z Nazaretu nazywa Judasza przyjacielem. Rozumując po ludzku, nie byłoby dla nas dziwne, gdyby nasz Pan zareagował ostro, używając przy tym epitetów dla podkreślenia i uwydatnienia tego haniebnego czynu. Mógł okrzyknąć Judasza zdrajcą, łobuzem, synem zatracenia itp. Ale tak się nie stało. Jezus rzekł tylko: *„Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?”* – Łuk. 22:48.

A my, w zupełnie innych okolicznościach i nie tak drastycznych jak opowiada ta historia, kiedy czasami jesteśmy posądzani, oskarżani niewinnie, a nawet prowokowani, czy postępujemy w sposób godny chrześcijanina – według wzoru, który Pan dał nam do naśladowania? Powinniśmy zawsze mieć to na myśli, by odrzucić złość, nienawiść i podobne przywary człowieka cielesnego, grzesznego.

Czy nie jest wolą Bożą, abyśmy przez dobre uczynki wzajemnie zmuszali się do milczenia?

> *„Taka bowiem jest wola Boża, abyśmy przez dobre uczynki zmuszali do milczenia niewiedzę ludzi głupich. Jak ludzie wolni postępujcie, nie jak ci, dla których wolność jest usprawiedliwieniem zła, ale jak niewolnicy Boga. ”* – 1 Piotra 2:15-16 (BT)

Oto obraz miłosierdzia: Przyjacielu – tak powiedział Pan. Przykład Jezusa jest jednoznaczny. Nawet najgorszy człowiek musi w nas widzieć miłość i szlachetność. Nie zawsze my jako bracia okazujemy jeden drugiemu braterską miłość, dobroć, łagodność, szlachtność. Co więcej, bywa nawet tak, że szukamy sposobu, aby poniżyć tych, co robią więcej i lepiej od nas. Czyż nie jest to wynik zazdrości?

JUDASZ CAŁUJE JEZUSA

Grecki tekst wskazuje, że Judasz pocałował Pana kilkakrotnie. Jezus nie odrzucił go od siebie. Wiedział, że była to zdrada, jednak nie dał mu złej odprawy – przeciwnie: w łagodny i spokojny sposób, z uszanowaniem przemówił: *Przyjacielu*. Określenie *przyjaciel* nie oznacza w tym przypadku kogoś miłującego, gdyż grecki wyraz tu użyty – *hetairos*– znaczy `kolega, współtowarzysz’. Natomiast przyjaciel, którego miłujemy, mamy w szacunku i poważaniu jest określany jako *philos* (od czasownika *phileo*).

Ewangelista św. Łukasz zanotował (22:47-48): *„Gdy on jeszcze mówił, nadeszła zgraja, a na jej czele jeden z dwunastu, imieniem Judasz, i ten zbliżył się do Jezusa, aby go pocałować. Jezus zaś rzekł do niego: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?”*. Judasz już w tym czasie był pozbawiony wszelkich uczuć, czystego sumienia i zdrowego rozsądku. Widział przed sobą tylko te trzydzieści srebrników – to niska cena nawet za niewolnika. Był pod wpływem szatana, staczając się do najniższego poziomu i objawiając najgorszy charakter, jaki może zaszczepić diabeł w sercu człowieka. Opisuje to apostoł Jan: *„Judasz tedy, wziąwszy oddział i sługi arcykapłanów i faryzeuszów, przyszedl tam z latarniami i z pochodniami, i z orężem. Jezus zaś, wiedząc wszystko, co nań przyjść miało, wyszedł i zapytał ich: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł do nich Jezus: Ja jestem. A stał z nimi i Judasz, który go wydał. Gdy więc im rzekł: Ja jestem, cofnęli się i padli na ziemię”* – Jan 18:3-6.

Na koniec nasuwa się pytanie: czy Judasz także padł na ziemię, czy stał jako dowódca oddziału, który przyprowadził z sobą?

Henryk Kamiński
R-
„Straż”